Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 71 Kraków, środa 26 marca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pierwsza faza przesilenia

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Od 18 marca, od daty otrzymania przez p. marszałka Szymańskiego misji utworzenia rządu, za 2 dni minie tydzień i dotychczas nawet sam desygnowany premjer nie mógłby powiedzieć, kiedy i w jaki sposób ta misja się skończy: zamianowaniem rządu czy złożeniem misji w ręce p. prezydenta Rzplitej. Wedle tempa dotychczas prowadzonych rokowań p. Szymański spodziewa się zakończyć je w najbliższy wtorek, poczem zacznie się najtrudniejsza część pracy: ustalenie składu osobowego rządu. Ta praca ma potrwać do czwartku i — jeżeli się powiedzie — przesilenie byłoby skończone.

Są jednak sceptycy, a najwięcej ich jest w obozie BB, którzy utrzymują, że we czwartek skończy się pierwsza faza przesilenia — tj. eksperyment z p. Szymańskim. W tych kołach optymizmowi p. marsz. przeciwstawiają wprost niewiarę: we czwartek — o dzień nie będą się spierali — przesilenie dopiero się rozpocznie, wejdzie ono w drugą ostrzejszą fazę, gdyż misję otrzyma człowiek innego zupełnie rodzaju i o zupełnie innych zamiarach. Ciągle powtarzają, że misja p. Szymańskiego jest ostatnią próbą szukania współpracy z Sejmem, a gdy ta próba zawiedzie, zacznie się robota ostrzejsza, jak ją pułkownicy nazywają: rozgrywka z Sejmem.

Głowy klubu BB nie są jednak tylko fatalistami czekającymi bezczynnie na spełnienie się przeznaczenia; nie! oni troszeczkę poprawiają bieg rzeczy tj. robią wszystko, aby koniec wypadł po ich myśli. A najnaiwniejszy nie powie, żeby misja p. Szymańskiego była dla BB przyjemną, gdyż kombinacje ich szły w całkiem innym kierunku. Sprawa dla tych ludzi przedstawiała się prosto: Sejm odważył się obalić „rząd marszałka Piłsudskiego" — takim po wystąpieniu w Senacie okazał się rząd p. Bartla — odpowiedzią może być tylko spotęgowanie tego rządu. A nikt nie wierzył, aby do tej roli nadawał się p. Szymański; liczono tam na p. Świtalskiego czy innego pułkownika, który zrobiłby „porządek" z Sejmem tj. z miejsca posłałby go do domu z budżetem czy bez budżetu.

Te nadzieje i obliczenia wydawały się tembardziej uprawnione, ileże znany artykuł p. ministra spraw wojskowych zdawał się popierać tezę, że zabawa w Sejm zbliża się ku końcowi. Inaczej jednak — nie pierwszy zresztą raz — się pisze, inaczej się mówi; łatwiej obrzucić Sejm obelgami niż odważyć się na czynne przeciw niemu wystąpienie. Po fiasku w dniu 31 października ub. r. drugi raz „najazdu" na Sejm nie urządzą, zaś przerwanie sesji przed formalnem uchwaleniem budżetu może w pewnych kołach — chodzi o czynniki zagraniczne — wywołać uzasadnione podejrzenie, czy Polska z okresu półdyktatury nie przeszła w okres jawnej, a dyktatura oznacza dla kół finansowych niepewność co do ich wierzytelności i oprocentowania.

Te powody, które zresztą nietylko w obecnem przesileniu działają, a o których niechętnie się mówi, skłaniają koła stojące ponad BB i nim dyrygujące do przymusowego umiarkowania. Z tego wynikła też misja p. Szymańskiego jako pośrednia droga między zamaskowanym rządem pułkowników tj. p. Bartla a takimż otwartym tj. Świtalskiego czy nawet Prystora lub Sławka. Przekonaliśmy się w ciągu ostatnich czterech blisko lat, jaka jest nierównomierność między słowami a czynami „miarodajnego czynnika", jak nawet czyny te wprost kłócą się ze słowami.

Czy i teraz tak będzie? Za kilka dni, do czwartku, będzie to wiadome. Obie strony muszą wreszcie stracić cierpliwość: p. Szymański rzuci niewdzięczną misję, Sejm zechce wykonać swe prawo wyzyskania sesji do ostatniego dnia i to — co za ironia! — dla uchwalenia przedłożeń — poza budżetem — przez rząd wniesionych i rządowi potrzebnych. Nic to, że mniejszość tj. BB odgraża się, że do obrad Sejmu nie dopuści; przypuszczam, że kierownictwo Sejmu na tę ewentualność jest przygotowane, tembardziej że BB będzie w tej swojej akcji faktycznie odosobniony.

Druga faza przesilenia, mimo wątpliwości w wykonanie gróźb, w każdym razie będzie dramatyczniejsza od pierwszej. Będzie choćby dlatego, że naprężone nerwy długo już nie wytrzymają i w razie dalszego przeciążenia mogą wywołać krach.

„Nadzieja na poprawę"

Prasa sanacyjna, widocznie w celach dywersyjnych: dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od ciężkiego położenia gospodarczego i politycznego, puszcza od kilku dni pogłoski, że w najbliższym czasie — piszą o połowie czerwca — należy się spodziewać zmiany na lepsze w naszych stosunkach gospodarczych. Na czem opierają te nadzieje? Na tejsamej przesłance, na jakiej opierają obecny zły stan, mianowicie na zmianie konjunktury światowej, która zmieni też konjunkturę w Polsce. W czem widzą tę zmianę konjunktury światowej? W obniżeniu stopy procentowej tj. w potanieniu pieniądza i w wzroście cen zboża.

Faktem jest, że wszędzie pieniądz tanieje, specjalnie tam, gdzie go jest najwięcej: w Ameryce i Anglji. Ale co innego jest ustanowić stopę procentową na 3'5, a co innego faktycznie dawać pożyczki. Co się tyczy Anglji, ta na międzynarodowym rynku pożyczkowym nie odgrywa wielkiej roli, Ameryka zaś równocześnie z obniżeniem stopy procentowej zastrzega się, że pieniędzy na eksport nie ma. Bo i poco robić bądźcobądź ryzykowne, a w każdym razie długoterminowe interesa z zagranicą, kiedy można w kraju dobrze tj. z zyskiem obrócić pieniądze na spekulacje giełdowe?

W jaki sposób rząd — niewiadomo jaki — polski przygotowuje się do wyzyskania spodziewanego polepszenia? Powiadają: rząd przyspieszy inwestycje, da pracę i zarobek przemysłowi, robotnicy będą mogli stać się lepszymi konsumentami — to niewątpliwie wpłynie na powiększenie siły kupna-wsi. Słyszeliśmy już przed kilku tygodniami, w ciągu sejmowej dyskusji budżetowej, że rząd ma zamiar przyspieszyć swe roboty i zamówienia. Czy i w jakich rozmiarach to się stało? Odpowiedź daje Sanok, odpowiedź dają doniesienia o zamykaniu czy ograniczeniu czasu pracy w fabrykach itd. Poco zresztą naprowadzać takie przykłady, kiedy wystarczy wskazać, że rząd nie dał dotychczas — mimo odpowiedniej pory — znaku życia co do swych planów budowlanych, zaś prywatna akcja budowlana utknęła nietyle na wysokich procentach, ile wogóle na niemożności otrzymania pożyczki. Każdy wie, że nie tych 7%, które pobiera Bank Polski, są przeszkodą w uruchomieniu przemysłu i ruchu budowlanego, ale trudności uzyskania pożyczki wogóle, poza szczupłym kontyngentem Banku gosp. krajowego.

Co oznacza zwyżkowanie cen żyta? Czy i na tym fakcie można oprzeć nadzieję na poprawę gospodarczą? Przedewszystkiem ta podwyżka, nim jeszcze rolnicy z niej zdolali skorzystać, już zrobiła swoje: podwyższyła cenę chleba. Dalej — jakie są powody tej podwyżki? Czy nie przypadkiem rządowa polityka eksportowa, dająca szanse odbicia się na zagranicy tam, gdzie ceny wewnętrzne nie dopisywały? Już i pisma, których o nieżyczliwość dla rolników posądzać nie można, zaczynają dziś przyznawać, że polityka eksportowa była — delikatnie mówiąc — nieporozumieniem, tembardziej, że okazuje się, że zapasy zboża nie są tak przesadnie wielkie, jak głoszono dla wywołania nastroju.

Nie chcemy być pesymistami, ale z obowiązku musimy przecież sceptycznie się odnieść do czynionych ludności nadziei. Nie możemy bowiem oprzeć widoków poprawy na samem przypuszczeniu, czy choćby na pewności, że zagranicą pojawiają się zaczątki poprawy. Jeżeli i u nas chce się je mieć, trzeba imać się innych, radykalniejszych środków niż te, które rzekomo rząd planuje i nie trzeba nadziei opierać na cenach zboża, bo te w bardzo małej mierze są od nas zależne. Czerwiec 1930 może się okazać zwodniczym w porównaniu z czerwcem 1926 — widoki na strajk górników w Anglji są obecnie nierealne.

70-lecie Hermana Diamanda

W sobotę, dnia 29 marca obchodzić będziemy wszyscy we Lwowie siedemdziesiątą rocznicę urodzin

TOW. DRA HERMANA DIAMANDA.

Uroczystość jubileuszową przygotowuje Prezydjum OKR PPS m. Lwowa; będzie to wszakże uroczystość

CAŁEJ PARTJI,

całego polskiego ruchu robotniczego, który złoży w tym dniu życzenia serdeczne

HERMANOWI DIAMANDOWI,

człowiekowi „najwierniejszemu z pośród wiernych", co życie i siły oddawał zawsze jednej tylko sprawie, — sprawie

SOCJALIZMU, POLSKI NIEPODLEGŁEJ I PROLETARJATU.

Z nami wspólnie obchodzić będzie 70-tą rocznicę urodzin

HERMANA DIAMANDA

i Międzynarodówka Socjalistyczna.

* * *

Obchód ku uczczeniu tow. Hermana Diamanda odbędzie się we Lwowie w sali Rady Związków Zawodowych, przy ul. Ossolińskich 10.

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZADOWYCH W TUR

(w sali wykładowej TUR ul. Dunajewskiego)

Środa 26 bm. Tow. dr. Drobner: Budżet m. Krakowa (2 godziny).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wieczór.

We czwartek, piątek, sobotę i poniedziałek, członkowie kursu będą na posiedzeniach budżetowych Rady miejskiej, celem przysłuchania się obradom. Bilety na galerję w zarządzie kursu.

POSEŁ MIECZYSŁAW MASTEK

Czyny, następstwa i odpowiedzialność

Państwo polskie przeżywa obecnie bardzo ciężki kryzys gospodarczy, który swemi skutkami dotknął nietylko klasę pracującą ale ogarnął szeroko większość społeczeństwa nietylko w miastach ale i na wsi, — za wyjątkiem naturalnie kliki sanacyjnej żerującej w różnorodny sposób na państwie, — która obecnie wrzaskiem stara się zagłuszyć coraz głośniejszy krzyk rozpaczy nękanego klęską społeczeństwa. — Nędzę ludu próbuje się zasłonić dekoracją wymuszanych uroczystości, — uwagę społeczeństwa próbuje się odwrócić w tym kierunku — że winę za stan obecny ponosi większość sejmowa z wyłączeniem BB i jakoby, zła konstytucja.

Przyczyny obecnego kryzysu sięgają głęboko a swe źródło mają w pomajowym systemie rządzenia nie liczącym się z potrzebami ludności i kraju.

Dla usunięcia kryzysu potrzeba wysiłku całego społeczeństwa, trzeba zgodnej współpracy rządu z Sejmem nad wyszukaniem dróg i środków zaradczych. — Zasadniczym warunkiem współpracy jest zaniechanie prowadzonej walki rządów pomajowych z przedstawicielstwem narodu jakim jest Sejm. Państwo polskie potrzebuje spokoju, unikać przeto należy wszelkich wstrząsów wewnętrznych wywoływanych przez czynniki nieodpowiedzialne, którym się zdaje że „Państwo to oni".

Kiedy w roku 1926/7 była dobra konjunktura, zasługi przypisywała sobie sanacja. Kiedy gospodarka rządów pomajowych, bez udziału Sejmu, który unieruchamiano celowo, doprowadziła państwo do katastrofy gospodarczej, robi się obecnie wrzask, że winę ponosi Sejm.

System gospodarki rządów pomajowych nie liczących się z opinją przedstawicielstwa narodu doprowadził do tego stanu, że mamy bezrobocie sięgające cyfry 300 tysięcy, fabryki albo pozamykane albo pracujące po dwa do 3 dni w tygodniu, robotnik pracujący źle uposażony przestał być konsumentem, nędza, głód i gruźlica dziesiątkuje klasę robotniczą, konkurencja na rynkach zachodnich niemożliwa, albowiem państwa zachodnie przechodzą podobną chorobę chociaż w mniejszych rozmiarach i umiejętnie bronią swych obywateli przed konkurencją polską.

Chłop na wsi dotknięty został tą klęską, ceny produktów rolnych spadły o około 47% a te same produkty są w cenach w mieście niedostępne dla odbiorców. — Skutek taki, że sklepy i magazyny pełne towarów a równocześnie brak jest odbiorców, skutkiem czego firmy nawet t. zw. solidne bankrutują przygniatane ciężarem podatków jakie rząd ściąga na pokrycie budżetu dochodzącego do 3 miljardów z czego prawie 1/3 wydatkuje się na wojsko.

Rezultat mamy następujący — że posiadamy świetną armię i obywateli nędzarzy którzy uginają się pod podatkami.

Państwo doprowadzone gospodarką sanacyjną do takiego stanu oglądać się musi na pomoc zagranicy w postaci pożyczek korzystnych, dla których głównym warunkiem uzyskania musi być zaufanie do Polski i gwarancja zwrotu.

Jakie może być zaufanie zagranicy do Polski w której rządy od kilku lat prowadzą systematyczną walkę z Sejmem, w której p. Piłsudski co jakiś czas rzuca oskarżenia i obelgi pod adresem Sejmu, w której co pewien czas grozi się oktrojowaniem konstytucji, w której bezkarnie wolno szumowinom różnego gatunku wołać po ulicach „precz z Sejmem" — „precz z konstytucją", w której gorzkie słowa prawdy ulegają konfiskatom, choćby były wypowiadane z trybuny sejmowej a równocześnie odezwy przeciwko Sejmowi i konstytucji bezkarnie są drukowane i rozrzucane.

Jakżeż możliwą jest praca Sejmu z rządem, jeśli premjer deklaruje chęć współpracy, a kiedy Sejm pracuje jaknajintenzywniej — ten sam premjer przypuszcza atak zaczepny na Sejm w senacie. — Sejm stwierdza, że minister łamał prawo a kiedy Sejm korzysta z zagwarantowanych mu praw i wyraża takiemu ministrowi wotum nieufności, premjer z solidaryzowuje się z tym ministrem i wywołuje przesilenie, w obronie bezprawia, podając się do dymisji, — zwalając winę na Sejm.

Jakież może mieć wyobrażenie zagranica o Polsce, kiedy zamordowanie kogoś z tych czy innych powodów zależy od zezwolenia lub odmowy jednostki.

W takich oto warunkach trudno będzie uzyskać większą pożyczkę zagranicą, a tak konieczną, choćby dla zrealizowania planu uruchomienia budownictwa, co pociągnęłoby automatycznie za sobą uruchomienie przemysłu, zmniejszyłoby bezrobocie, podwyższyłoby konsumcję i t. d.

Państwo przeżywa obecnie przesilenie gabinetowe, które się przewleka. Powierza się z jednej strony człowiekowi tworzenie rządu, a z drugiej strony głosi się że to jest ostatnia próba!? Czego? Chyba naigrawania się z woli większości narodu i jego przedstawicieli.

Społeczeństwo ma już dość tych eksperymentów, i głośno woła „dość sanacyjnej gospodarki". Dzisiaj za obecny stan nie da się przerzucić odpowiedzialności na Sejm, któremu stronnictwo BB, stworzone za 8 miljonów podatkowych pieniędzy, grozi niedopuszczeniem do obrad, wszelkiemi środkami a więc i użyciem gwałtu.

Tutaj, trzeba wreszcie jasno i bez ogródek powiedzieć, że winę za obecny stan ponosi ten kto nadaje działalności rządów pomajowych kierunek, bez którego woli rząd nie robi żadnych kroków.

Społeczeństwo nękane kryzysem przekonane jest, że kryzysu gospodarczego nie usunie się dyktaturą jednostki. — Że do walki z kryzysem trzeba spokoju wewnątrz w kraju i zgodnego wysiłku wszystkich warstw społeczeństwa.

Kryzysu gospodarczego nie usunie się groźba użycia bata, taką receptą można wywołać wojnę domową, gdyż lud który obronił niepodległość Polski w 1920 roku, do którego należy w myśl konstytucji władza nie pozwoli się zepchnąć do roli niewolników woli jednostki.

Kto dziś podnosi rękę na konstytucję, kto grozi gwałtem przedstawicielstwu narodu, kto dziś prze do zamachu stanu ten uznany musi być za niepoczytalnego albo za wroga Państwa polskiego.

Kto wywoła wojnę domową sądzony będzie przez Trybunał którego nazwa „lud".

Spółdzielczość spożywców a młodzież robotnicza

Młodzież ma w samej swej istocie dążenia reformatorskie. Wyrażają się one w formie entuzjazmu do nowych haseł, które dawałyby „jakieś inne" niż „szara codzienność" życie, dążyłyby do innego Jutra, do nowych celów.

Jest też i drugi znamienny rys charakteru młodzieży — wysoce rozwinięte poczucie solidarności. Widzimy to w szkolnem życiu młodzieży, w jej zabawach, w instynktownem grupowaniu się w koła, sekcje i t. p.

Czyż ruch spółdzielczy nie jest oparty na tych samych przesłankach?

Otóż te dwie znamienne cechy młodzieży winni spółdzielcy-wychowawcy odpowiednio wyzyskać, przyciągając młodzież do swych organizacyj.

Ona garnąć się będzie chętnie, gdy jej wskażemy stronę ideową spółdzielczości, jej dążenie do przebudowy krzywdzącego ustroju kapitalistycznego, jej wartości moralne, pochodzące z poczucia solidarnej współpracy, wreszcie korzyści, jakie spółdzielczość daje, przygotowując swych członków fachowo do działalności społecznej i gospodarczej.

Ruch spółdzielczy ma w sobie obok gospodarczych zadań

WIELKIE WARTOŚCI MORALNE.

Gdy zdobywanie dla spółdzielczości starszego pokolenia odbywa się przeważnie drogą celów gospodarczych, do młodzieży musimy podejść przez wskazanie wartości moralnych.

A teraz jak to uczynić?

Przedewszystkiem należy zainteresować młodzież wspólną pracą kulturalno-oświatową. Wycieczki, pogadanki, odczyty, zebrania kulturalno-oświatowe mogą być bardzo dobrze przeprowadzone przez młodzież. Podział pracy może być bardzo pomyślnie rozwiązany. Spółdzielnia robotnicza popiera imprezę kulturalną materjalnie,

MŁODZIEŻ JEST JEJ DUSZĄ I CZYNNIKIEM WYKONAWCZYM.

Lokale na odczyty, pomoc w organizowaniu chórów, koncertów, odczytów, zebrań towarzyskich daje spółdzielnia — organizacja młodzieży bierze inicjatywę i wykonywa. To samo może być przy organizowaniu bibljoteki, czytelni, klubów i t. p.

Jednem słowem — w ręku spółdzielni spoczywałaby przeważnie inicjatywa — w ręku zaś młodzieży wykonanie strony ideowej i społ. wychowawczej.

Obecnie spotykamy już spółdzielnie, gdzie praca wśród młodzieży w ten sposób jest rozumiana, przyczem specjalne miejscowe warunki wytwarzają nieco odrębne formy organizacji. Naprzykład na terenie Zagłębia Dąbrowskiego istnieją przy tamtejszych robotniczych spółdzielniach tak zw.

SPÓŁDZIELCZE KOŁA OŚWIATOWE,

prowadzone przez młodzież robotniczą. Nie są to koła młodzieży TUR, lecz pracują w kontakcie z tamtejszym TUR-em.

W zagłębiu działa kilkanaście takich oświatowych kół młodzieży; są one liczne, i tak sześć z nich liczy około 400 członków. Koła te prowadzą bibljoteki (około 5.000 tomów); koła urządzają szereg odczytów, wycieczek, koncertów i zabaw. Takie koła oświatowo-spółdzielcze są prowadzone i w innych miejscowościach. Usiłowania ichześrodkowują się przy czasopiśmie młodzieży spółdzielczej „Zew".

W jeszcze innych miejscowościach, jak: Częstochowa, Śląsk Cieszyński, **Kraków** — praca kulturalno-oświatowa spółdzielni w przeważnej mierze prowadzona jest przez młodzież TUR w myśl wyżej rzeczonych przesłanek.

Oczywiście stan obecny nie jest zadawalniający. Chcąc pchnąć zagadnienie naprzód, trzeba wydobyć znacznie więcej w tym kierunku energji.

Ważnym krokiem byłoby uruchomienie

SPECJALNEJ SEKCJI SPÓŁDZIELCZEJ PRZY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ TUR.

Przeprowadzenie szeregu dyskusyj wyjaśniłoby bliżej, jaka może być ustalona platforma współdziałania spółdzielczości z młodzieżą robotniczą. Ustalenie wniosków, a potem wprowadzenie ich w życie w skali już ogólno-krajowej popchnęłoby znakomicie sprawę naprzód z korzyścią obopólną dla omawianej sprawy. **Jan Żerkowski.**

Wiadomości polityczne

—o—

TERMIN EWAKUACJI NADRENJI

Komisja finansowa francuskiej Izby deputowanych na sobotniem posiedzeniu przyjęła wszystkiemi głosami przeciw jednemu projekt ustawy o ratyfikacji umów haskich wraz z planem Younga. Na zapytanie oświadczył Briand z naciskiem, że opróżnienie Nadrenji nastąpi pod wszelkiemi warunkami do 30 czerwca br.

POROZUMIENIE MIĘDZY PARTJĄ PRACY A LIBERAŁAMI?

Dzienniki angielskie przypuszczają, że stronnictwa labourzystów i liberałów odbyły już pierwsze kroki ku nawiązaniu sojuszu. „Observer" pisze, że współpraca stronnictw zakreślona jest na pewien czas i uwarunkowana. Jeśli przypuszczenia dziennika odpowiadają rzeczywistości, oznaczałoby to **zapowiedź zasadniczej zmiany oblicza politycznego stosunków wewnętrznych Anglji.** Zapowiadane na miesiąc maj wybory powszechne nie odbyłyby się, gdyż rząd uzyskałby stałą większość w Izbie conajmniej na dwa lata. Podstawa umowy między liberałami a labourzystami jest już dzisiaj tajemnicą publiczną. Liberałom chodzi przedewszystkiem o przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej, dającej liberałom większe szanse w przyszłem przedstawicielstwie. Zdaje się jednak że reforma wyborcza przeprowadzona będzie nie wcześniej jak w końcu roku przyszłego.

Przegląd gospodarczy

—o—

KOMPROMIS CO DO MIĘDZYNARODOWEGO ROZEJMU CELNEGO

Genewa, 24 marca (PAT). Wczoraj konferencja rozejmu celnego przyjęła międzynarodową konwencję w sprawie stabilizacji taryf celnych, oraz protokół w sprawie planu przyszłych międzynarodowych rokowań celnych i gospodarczych. Kładzenie podpisów pod uchwalonemi konwencją i protokółem przez upełnomocnionych przedstawicieli poszczególnych rządów może się odbywać do dnia 15 kwietnia. Jeszcze w br. ma się odbyć druga sesja konferencji celnej, ażeby na zasadzie dokonanych ratyfikacyj powziąć uchwały co do wejścia w życie konwencji w sprawie taryf celnych. W poniedziałek konwencja i protokół zostały podpisane przez przedstawicieli Anglji, Francji, Niemiec, Belgji i Luksemburgu, a może również i przez przedstawicieli Włoch, Szwajcarji i Rumunji. W poniedziałek wieczorem nastąpił akt zamknięcia konferencji.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Klerykalizowanie szkoły

NOWA ENCYKLIKA

Wznawiane na całym niemal świecie próby sklerykalizowania szkoły mają zupełnie określoną treść klasową. Dla burżuazji obecnie bardzo niedogodna jest szkoła niezależna, budząca myśl, otwierająca szerokie horyzonty społeczne. Woli więc oddać wychowanie dzieci — zwłaszcza proletarjatu, który staje się dla niej coraz bardziej niebezpieczny — w ręce kleru. Wychowanie w pokorze i posłuszeństwie, w „tradycjach", zasklepianie się w wąskich horyzontach — mają z punktu widzenia burżuazyjnego wysoką wartość klasową.

W Polsce walka o szkołę „wyznaniową" trwa w dalszym ciągu. W ostatnich miesiącach ta walka jest nawet wzmocniona — ze strony kleru i klerykalnych ugrupowań politycznych. W r. 1921 przy uchwalaniu konstytucji klerykalna koncepcja „wyznaniowa" upadła; w konstytucji jej niema, pozostał obowiązek nauki religji do lat 18.

Przy tej sposobności z naciskiem przypominamy, że koncepcja szkoły „wyznaniowej" nie zadawala się bynajmniej obowiązkiem nauczania religji. Dla szkoły „wyznaniowej" istotne są dwie cechy: 1) rozbicie szkoły narodowej według wyznań, tak aby w szkole dla katolików nie uczyły się dzieci „heretyków"; 2) aby całość nauczania (nietylko przedmiot religji) znajdowała się pod kontrolą kleru i nie zawierała nic sprzecznego z dogmatami — tak jak kler je rozumie.

Obecnie reakcyjni bojownicy szkoły wyznaniowej opierają się na nowej encyklice papieskiej, wydanej w Rzymie 31 grudnia 1929 r. Istnieje przekład polski, wydany nakładem „Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej" w roku bież. p. t. „Encyklika Piusa XI o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży". Ta encyklika (mała broszura) bardzo jest godna przeczytania! Mamy bowiem przed sobą miarodajne stanowisko kleru w sprawie szkolnej. Możemy przyjrzeć się celom i drogom. Naturalnie, przytem musimy pamiętać, że w encyklikach myśli istotne najczęściej są przedstawione w sposób bardzo delikatny, ostrożny — aby niepewnych czytelników nie urazić; aby nie dać łatwego materjału dla krytyki. Dopiero później przeciętny klerykał wysuwa z takiej encykliki (okólnika do biskupów)

KLERYKALNE WNIOSKI W CAŁEJ ICH REAKCYJNOŚCI.

Państwu encyklika nie zaprzecza pewnych praw do szkoły (w odnośnych ustępach wyczuwa się polemikę z faszystowskiem, czysto państwowem pojmowaniem wychowania), ale zaznacza zarazem, iż kler ma obowiązek (str. 11) „czuwania nad całem wychowaniem swoich dzieci, wierzących, w jakimkolwiek zakładzie, publicznym czy prywatnym, nietylko co do nauki religji, jakiej tam się udziela, lecz także co do wszystkich innych nauk i wszystkich zarządzeń".

Czyli, że uznanie roli Państwa (i społeczeństwa) jest tylko słowne; w rzeczywistości wszystko ma się znaleźć pod ścisłą kontrolą kleru.

A wolność nauki — studjów, odkryć, poznania, myśli? Oczywiście, naturalnie!... Ale — dalej sprawa się ma, jak z rolą Państwa. Cytuje się bowiem uchwałę Soboru watykańskiego o „słusznej wolności nauki z tem małem zastrzeżeniem, iż kler będzie tylko baczył, „żeby przez sprzeciwianie się boskiej nauce, nauki nie popadły w błędy, albo, przekraczając właściwe sobie granice, nie zajmowały miejsca, jakie się wierze należy"...

Tyle co do praw państwa i wolności. Przejdźmy teraz do zasadniczego

KLERYKALNEGO PUNKTU WIDZENIA NA DZIECKO,

z którego to punktu wypływają dalsze wnioski. Zasadniczy punkt — że dziecko jest „skażone grzechem pierworodnym", czyli że wymaga kierownictwa kleru. Stąd właśnie mają płynąć owe wielkie prawa kleru w czynnościach wychowawczych. Encyklika cytuje „piękne" powiedzenie:

„Głupota przywiązana jest do serca dziecięcego, ale rózga karania wypędzi ją" (str. 28).

Stąd — miljon pedagogicznych konsekwencji. Np. odrzuca się system koedukacyjny (wspólna nauka dla chłopców i dziewcząt), bo dziecko jest „zepsute" z natury. Nie uznawać tego — znaczyłoby wpadać w herezję „naturalizmu":

„Błędnym jest i dla chrześcijańskiego wychowania szkodliwym jest t. zw. system koedukacyjny, oparty także przez wielu na zaprzeczającym grzech pierworodny naturaliźmie" (str. 31).

Ponieważ właśnie kler, a nie kto inny, ma walczyć z tym „grzechem pierworodnym" w dziecku — stąd wynika osobliwa teza, czyniąca ze szkoły właściwie tylko dodatek do kościoła:

„Szkoła, rozpatrywana także w swym dziejowym rozwoju, z natury swojej jest instytucją pomocniczą i dopełniającą rodziny i kościoła".

Tak „grzech pierworodny" uzasadnia olbrzymie prawa kleru w szkole. Teraz przejdziemy do cytowanych powyżej dwóch podstawowych cech szkoły wyznaniowej. Obydwie te cechy encyklika całkowicie nietylko uznaje, lecz energicznie podkreśla.

Pierwsza cecha: dzieci katolickie winny chodzić tylko do ściśle katolickiej szkoły, gdzie niema „heretyków"-niekatolików, chociażby to spowodowało rozbicie szkoły narodowej, sfanatyzowanie uczniów, obniżenie poziomu, olbrzymie koszta (kilka szkół zamiast jednej). Encyklika wyraźnie powiada:

„Potwierdzamy przepisy św. kanonów, które zabraniają katolickim dzieciom uczęszczać do szkół akatolickich, albo neutralnych lub mieszanych, t. j. do dostępnych dla katolików i niekatolików bez żadnej różnicy".

W ten sposób

ZASADA JEDYNEJ SZKOŁY NARODOWEJ (NP. POLSKIEJ) JEST PRZEKREŚLONA.

Tylko w pewnych warunkach kler może tolerować odmienny stan rzeczy. Taksamo nie wolno dzieciom uczęszczać do szkół, w których wykładają nauczyciele-niekatolicy (str. 36). Łatwo pojąć ogromne konsekwencje tego przepisu.

Teraz — druga zasada wyznaniowej szkoły: kontrolowanie przez kler wszystkich przedmiotów nauczania:

„W tej szkole, zgodnej z Kościołem i chrześcijańską rodziną, nie zdarzy się, że na różnych godzinach, z oczywistą szkodą dla wychowania, będzie się przeczyło temu, czego się dzieci dowiadują na nauce religji".

To znaczy, miarodajną dla szkoły jest opinja katechety. Reszta nauczycieli ze swymi przedmiotami winna już stosować się do tych „miarodajnych" przepisów.

Taką jest ta ciekawa encyklika, stanowiąca podstawę teoretyczną i pobudkę praktyczną do dalszej akcji klerykalizowania szkoły.

Warto więc ją bliżej poznać.

Kometa Wilka

Kometę Wilka zaobserwowano 22 bm. w Krakowie i w obserwatorjum w Babelsbergu pod Berlinem, jako skupioną w sobie mgławicę o jasności gwiazd na pograniczu widzialności gołem okiem. Dnia 23 bm. w Krakowie było już pochmurno, natomiast kometę odfotografowano w obserwatorjum uniwersyteckiem w Warszawie, przyczem z fotografji tej wyznaczono pozycję komety na niebie. W związku z telegramem z Ameryki o obserwowaniu komety Wilka zaznaczyć należy, że wiadomość o odkryciu przesłało obserwatorjum krakowskie tym razem bez pośrednictwa centrali telegramów astronomicznych w Kopenhadze, która po odkryciu w Krakowie poprzedniej komety Wilka dawała tak niesprawnie wiadomości, że opóźniła o pół doby rozpowszechnienie wiadomości o odkryciu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Śliczne ustronie

PIESKOWA SKAŁA

W odległości 20 klm. od Olkusza a 22 klm. od Krakowa, nad rzeczką Prądnikiem, o pół klm. od wsi Sułoszowa stoi starodawne zamczysko murowane Pieskowa Skała, którego historja sięga XIV wieku. Wzniesione na górze, około 500 metrów nad poziomem morza, okolica ma klimat podgórski. Budowa z kamienia, częścią gontami częścią blachą kryta, stoi na stromej skale i tworzy z nią jakby jedną całość. Zameczysko to było niegdyś obronną fortecą, jedną z fortec okalających Kraków, w XVIII wieku mieszkali tu Wielopolscy, w XIX Mieroszewscy, w XX wieku nabyła je spółka, złożona z ludzi, ratujących polskie zabytki i zamieniono je — wraz z okalającemi willa mi na letnisko. Wojna zdewastowała je nieco. — Spółka odbudowała zamczysko i przyprowadziła do należytego ładu i składu.

Zamek posiada w najniższej kondygnacji 2 wielkie piwnice, w wyższej kuchnię i 2 wielkie sale sklepione, na parterze od podwórza 2 wielkie sale restauracyjne, kuchnię i gabinety. Prócz tego na parterze 3 pokoje z kuchnią. Obok mieszkań studnia 100 stóp głębokości o wielkiej wydajności wody źródlanej. Na pierwszem piętrze zachowane doskonale krużganki na wzór Wawelu, z których wejścia prowadzą do 3 wielkich sal z oknami na śliczną dolinę i 16 pojedynczych pokoi. Na drugiem piętrze z krużganków prowadzą wejścia do 28 pokoi, prócz tego znajduje się tu bajkowa, renesansowa kaplica z zakrystją. Zamek łączy się zapomocą starej baszty z oficyną, ta zapomocą bastjonu z wiszącym ogródkiem z kurtyną, stanowiącą bramę wejściową. W oficynie na parterze i na piętrach jest 18 pokoi, w kurtynie 4 pokoje.

Prócz zamku do majątku należy folwark Dąbrówka z obszernemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, na górze zamkowej „willa Moniuszko" z 12 pokojami i 6 kuchniami, na górze podzamcza drewniana „willa Słowackiego" z 9 pokojami i 2 kuchniami; prócz tego na dolinie murowane: willa „Mickiewicza" z 10 pokojami, „Sokolica" z 13 pokojami, „Szopena" z 2 pokojami i kuchniami i drewniana „Rusałka" z 6 pokojami i 2 kuchniami.

Do zamku należy 295 morgów lasu sosnowego, jodłowego i świerkowego na górze zamkowej, pod zamczu i stokach gór. Las w dwóch trzecich częściach zdatny do cięcia. Między lasem a zamkiem stary park z doborem parkowych drzew. Pod lasem 100 mórg ziemi ornej, przeważnie żytniej, tuż pod zamkiem ogród i sad owocowy. Zamierzano z zamku zrobić hotel i kasyno, dobudować pod lasem jeszcze kilka will, ale wojna temu przeszkodziła. Z chwilą śmierci jednego z akcjonarjuszy, który był duszą Pieskowej Skały, spółka zaniechała poprzednich zamiarów, a obecnie nosi się z zamysłem przez sprzedaż rozwiązać spółkę i wyzbyć się tego prześlicznego objektu. Wspaniałe położenie Pieskowej Skały, wśród cudnych lasów, nad górską rzeką, na wysokości 500 metrów ponad poziomem morza daje możność rozwinięcia się tam uzdrowisku, bezkonkurencyjnemu w Polsce pod względem piękna i warunków rozwoju.

Ciężka sytuacja gospodarcza w Polsce, chwilowo nie daje możności przeprowadzenia transakcji na wysokość wartości Pieskowej Skały. Spółka nie odda jej w ręce spekulantów i cudzoziemców, nie pójdzie też ani na przetrzebienie lasów, ani na parcelację ziemi. Pragnie oddać to włodarzowi godnemu i świadomemu celów, jakim Pieskowa Skała ma służyć.

Był czas, że gmina miasta Krakowa miała zakupić Pieskową Skałę i była bliską urzeczywistnienia tych zamiarów. Do wykończenia jednak interesu nie przyszło. Zaniedbano sprawę. Kraków byłby zrobił znakomity interes, a dziś już za ówczesną cenę Pieskowej Skały nie dostanie.

Zwiedzając i w Polsce i zagranicą wiele uzdrowisk i letnisk, muszę wyznać, że się Pieskową Skałą można niebyle jak zachwycać i tylko lęk bierze, żeby tego ślicznego zabytku i malowniczego ustronia nie zmarnowano niewłaściwie. Bo i nierozwijanie jego jest szkodą społeczną. Z Pieskowej Skały można zrobić cudo istne. Bliskość Krakowa, niewielka odległość od kolei, połączenia autobusowe, dostatek żywności i jej taniość, okoliczna ludność miła i grzeczna i to wszystko, co „matus natura dali" — składa się na całość niezwykłą.

Ciągle instytucje przezorne budują sanatorja, domy wypoczynkowe, szpitale gruźlicze. Dlaczego nie sięgną po rzecz już gotową i do tego niezwykłego piękna? Przecież nie można sobie wyobrazić czegoś lepszego dla urządzenia sanatorjum (np. Związku Kas Chorych), jak Pieskową Skałę dla płucno chorych. Nie chcę krytykować już istniejących na ziemiach polskich, lecz dziwię się, że Pieskowa Skała nie doszła do znawcy, miłośnika i orędownika. Świetne sanatorjum dla gruźliczych dzieci znam pod Buskiem. Nie pojmuję, dlaczego nie znalazł się drugi dr. Starkiewicz, któryby z Pieskową Skałą dał sobie radę. Wierzę, że drugiego Starkiewicza nie znachodzi się prędko, lecz i mniejszy społecznik może się jąć tego.

Dlatego na Pieskową Skałę zwracam uwagę ludziom zamożnym, czy instytucjom władnym brać się do nabycia tego przedmiotu i liczę na to, że mój głos nie przejdzie bez oddźwięku.

Stanisław Szczepański, poseł na Sejm.

Przegląd prasy

—o—

Po dwóch stronach barykady: utyskiwania „Przełomu". - Męskie „oskarżam" tow. Byłego.

Ostatni numer „Przełomu", o którym wspominaliśmy już w tej rubryce, wywołał pewien rumor w prasie — nieoczekiwanemi tam zwrotami. Nikt, oczywiście, nie przesadza przytem wpływów tego pisma...

Jednakże „Głos Narodu" np. widzi w niektórych jego załamaniach rąk pierwszy objaw ostrego załamania się samozachwytu sanacyjnego.

Pisze więc:

„Tymczasem w Grenadzie sanacyjnej — zaraza... Pisma warszawskie cytują takie między innemi rozpaczliwe „confiteor", wyznane przez sanacyjne pismo „Przełom":

„Było i tak, żeśmy do małych celów wielkich haseł zasady nieraz dostosować chcieli, dla chwilowych korzyści wielkie ideje profanować chcieli, karłom moralnym i łotrzykom obłudnym dostęp do nas dali. ..A poniektórzy z nas i rąk czystych nie mieli".

Zapewne, dotąd za dogmat uchodziło w sanacyjnem kole, że poza sanacją leży kraina zaplutych karłów... Ale „Przełom" — mimo swojego tytułu energicznego, uległ zdaje się tylko jakiemuś częściowemu ockmeniu z rozmarzenia. Patrząc dotąd przez okienko przymrużonemi oczyma, nie dowidzeli jego redaktorzy, że zapowiedzi sanacji były, jak ów śnieg przedwiosenny, który biełą w powietrzu się puszył, a, dotknąwszy się ziemi, stopił się u stóp przechodniów w miąt błotnisty.. — Zdziwili się i rozczarowali, że nic tak biało jest, jak sobie w wyobraźni układali.

* * *

Jeżeli chodzi o głos protestu przeciwko temu, co się dzieje, to jakże inaczej uderza w struny oburzenia i zarazem wskazuje winnych tow. **Były** w „Robotniku", gdy pisze:

„Leży przedemną stos pism cudzoziemskich omawiających deklarację ostatnią Józefa Piłsudskiego.

Ostre, lapidarne, obelżywe uwagi i notatki bolą mnie dziś, tak samo chyba, jakby bolały, gdybym jeszcze był „piłsudczykiem"; uderzają one w każdego z nas, ponieważ jesteśmy Polakami.

I — doprawdy — niepodobna na nie reagować, niepodobna tu nic odpowiedzieć.

Nazywają dziś marszałka Piłsudskiego „starcem, zamkniętym w Belwederze". Stamtąd padają wyzwiska. Otacza Belweder błotnisty mur pochlebców dygnitarskich, zgiętych w kornym ukłonie, dygocących, nieszczerych, zaplutych. „Jesteś pan kanalja!" „Ach, jak dowcipnie! Ach jak głęboko! Ach, jaka głęboka myśl! Ach, jak świetne ujęcie".

Potem zaś na stronie, żale tychże na krzyż, który znosić trzeba — i zapewnianie: „trwam tylko dla Ojczyzny".

A na to padają słowa Byłego:

„Czy Wy istotnie myślicie, panowie z portfelami ministerjalnemi pod pachą, z orderami na piersiach, z gębą, pełną frazesów, że Polska o tem wszystkiem nie wie, że Polska o tem wszystkiem zapomni, że Polska to wszystko przebaczy? Czy Wy istotnie nie wyczuwacie, jaki szał wściekłości narasta przeciw Wam od „góry" aż do „dołu" w narodzie, z jaką pogardą straszliwą o Was mówią ludzie, obcy Waszym „grom" karjerowym, tembardziej ludzie, którzy cierpieli dla sprawy?

Wszak Wy jesteście nikłą wysepką pośród morza nienawiści powszechnej!...

Tam w Belwederze siedzi starzec rozsierdzony, samotny, odcięty murem chińskim od polskiej rzeczywistości, — i miota obelgi:

„Sejm — nicenej pamięci!..."

„Ach, jak głęboko!"

„Posłowie — to nikczemnicy!"

„Ach, jak dowcipnie!"

„Posłowie ślubują, siedząc w rozpiętych portkach!"

„Ach, jaka święta prawda!"

„Chciałem zmusić się do jedzenia ekskrementów z talerza!"

„Ach, jak głęboko!"

A później na stronie: „o tym talerzu to pan opuść dla zagranicy".

Czy Wy naprawdę nie odczuwacie Waszego wstydu?

* * *

Dzisiaj ja, skromny, zwyczajny człowiek w Polsce, pytam Was, panowie dygnitarze z orderami, ze wstęgami, z karkami sprężynowemi, — pytam Was poprostu, po ludzku:

gdzie jest Wasze sumienie

u wszystkich piorunów?

I pytam Was, dawni przyjaciele z Pierwszej Brygady: to Wy zgadzacie się milcząco, by Wasz Komendant przeszedł do historji taki, jakim wygląda w świetle własnych oświadczeń „pomajowych", a nie taki, jakim był w polu?

* * *

Wstyd, wstyd i jeszcze raz wstyd!

Oczywiście, w żadnem piśmie sanacyjnem nie mogłyby się pojawić słowa, zdzierające w ten sposób maskę z różnego kalibru pochlebców i dworaków.

Tak samo, kto nie czuje tak, jak czuł autor owych słów, pisząc je, nie potrafiłby w podobnie szczere tony uderzyć!

Ale daremnem jest wszelkie wypatrywanie uzdrowienia obozu sanacyjnego — jak to czyni „Przełom" — już od paru moralizatorskich zakięć.

LISTY Z KRAJU

Dąbrowa (koło Tarnowa), 22 marca.

SZYKANY POLICYJNE

Jak w dalszym ciągu prześladowana jest PPS i jej przewodniczący, niech posłużą następujące fakta. Województwo przysłało pieniądze na pomoc doraźną dla bezrobotnych. Gmina znając ludzi sporządziła listę, którą oddano znowu radzie powiatowej, a ta przesłała ją policji państwowej do zbadania. I o dziwo, **wszystkich robotników miejskich należących do organizacji wykreślono** i ci ostatni zasiłku nie otrzymali. Nadmienić należy, że u żadnego z tych robotników policja nie była na zbadanie. Przewodniczącemu organizacji nakazało starostwo usunięcie szyldu reklamowego dentystycznego w ciągu 48 godzin, mimo iż posiada on uprawnienie. Gdy tenże przewodniczący ogłosił afiszami o przyznanem mu przez ministerstwo spraw wewnętrznych uprawnieniu, polecił mu starostwo natychmiast afisze te usunąć i wytoczyło dochodzenia karne. Gdy przewodniczący organizacji PPS zrobił doniesienie na urzędnika, z zarzutem zdrady tajemnicy służbowej, starosta jako kierownik rady powiatowej powiadomił donoszącego pisemnie, „iż rzeczą pańską będzie zawiadomić i skłonić podanych świadków do stawiennictwa się w urzędzie." Towarzystwo Sokół urządzało przedstawienie, w które brał udział jako członek Sokoła i przewodniczący organizacji PPS. Otóż p. komendant policji Kordys ogłosił publicznie, iż jak Kornik będzie grał, to przedstawienie zostanie zbojkotowane. W tego rodzaju szykany możliwe tylko na prowincji, powinny wglądnąć zwierzchnie władze i położyć im kres.

Z życia robotniczego

—o—

DALSZE REDUKCJE NA GŁODOWE „EMERYTURY" W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH W KRAKOWIE

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło rozkazem płk. Sokołowskiego, szefa biura ogólno-administracyjnego redukcję wszystkich pracowników zakładów wojskowych, którzy z powodu podeszłego wieku są rzekomo fizycznie niezdolni do pracy. Między nimi znajdują się: Józef Kopacz lat 57, pracował w zakładach wojskowych lat 37, Szczepan Mirocha lat 57, lat pracy 37, Józef Pawlik lat 50, lat pracy 30, Wojciech Kozak lat 50, lat pracy 22, Teofil Knapik lat 60, lat pracy 35, Jan Troska lat 60, lat pracy 30, Krzysztof Zajda lat 50, lat pracy 33, Dymitr Stefaniszyn lat 57, lat pracy 22. Pozatem jeszcze 40 robotników ma iść na głodową „emeryturę" w kwocie 22 zł. Pracownicy, którzy przepracowali tyle lat, którzy w czasie najazdu bolszewickiego pracowali na skarb państwa po 2 godziny dziennie, zwracają się jako najniżsi funkcjonarjusze państwowi do wszystkich związków pracowników państwowych Rzplitej Polskiej o ujęcie się za ich krzywdami.

ZGROMADZENIE GÓRNIKÓW W WIELICZCE

W niedzielę 23 bm. odbyło się zebranie górników w sprawie mających się odbyć wyborów do rady kopalnianej. Przewodniczącym wybrano tow. **Stachurę**, sekretarzem tow. **Wałosika**. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. **dr. Szumski**, który przedstawił zebranym ostatnie wypadki polityczne w związku z przesileniem rządowem. Okrzyki oburzenia padały ze strony zebranych, kiedy referent wspomniał o haniebnej roli posłów BB, którzy zamierzają uniemożliwić pracę Sejmowi.

Po referacie politycznym zabrał głos tow. **Jagła**, który w dłuższem przemówieniu zdał sprawozdanie z działalności związku górników. Z kolei delegat Zarządu głównego Związku **górników tow. Wolicki** omówił sprawę wyborów. Mówca słusznie zauważył, że uchylanie się Zarządu kopalni i inspektora pracy od rozpisania wyborów podyktowane jest obawą przed wynikiem wyborów, które muszą się skończyć zupełną klęską bebechów. Zebrani uchwalili mimo wszystko odbyć wybory do rady kopalnianej.

Odczytaną rezolucję wyrażającą zaufanie klubowi posłów socjalistycznych a potępiającą BB i BBS przyjęto jednogłośnie. Okrzykiem na cześć PPS i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponujący wiec.

DYKTATORZY SALIN BOCHEŃSKICH

Panowie Paszek i Kanaszkiewicz, tuzy bocheńskiej saliny, zachorowali widocznie na dyktaturę. Nie uznają związków zawodowych, nie uznają słusznych żądań robotniczych. Ostatnio p. Paszek wyraził się, że już zgniótł „falangę robotników", potrafi też zgnieść Związek zawodowy górników. Niech się zatem górnicy nie ważą występować z jakiemkolwiek postulatami, bo wówczas biada im! Pan Paszek do spółki z Kanaszkiewiczem rozbiją Związek górników.

Panowie ci dobrze sytuowani, każdy pobiera po 1500 zł. miesięcznie i różne dodatki, nie mogą zrozumieć nędzy robotnika. Pozwolimy sobie zwrócić uwagę tym panom, że mocniejsi próbowali rozbić związki zawodowe i nie udało im się tego dokonać. W walce ze związkami przegrali. Tensam los spotka p. Paszka i jego kompana.

Możeby p. Paszek zamiast rozbijać związki zawodowe, zajął się sprawą ekspozytury salinarnej. Lepiej tem się zająć panie Paszek. Nie da pan rady związkom. Skończyły się już czasy, kiedy można było gnębić robotników i mimo pobożnych życzeń Paszków nie wrócą nigdy. **Górnicy bocheńscy.**

Ruch spółdzielczy

KONFERENCJA SPÓŁDZIELCÓW, PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS W KRAKOWIE

W niedzielę 23 marca zjechali się przedstawiciele Spółdzielni robotniczych, zachodniej Małopolski, aby przy udziale przedstawicieli Związków zawodowych i OKR krakowskiego zastanowić się nad sprawą ruchu spółdzielczego i powziąć odpowiednie uchwały.

Konferencję zagaił o godz. 11 tow. Kluczka, który w krótkich słowach wyłuszczył cel konferencji, poczem na przewodniczących wybrano tow. Packana Jana, prezesa Rady Nodzorczej Spółdzielni Związkowych, tow. Zawiłę Stanisława, prezesa Rady Nadz. Spółdz. „Samopomoc" Nowy Sącz, tow. Jurę Władysława, członka Zarządu Spółdz. Tow. Domu Robotn. w Krakowie, na sekretarzy tow. Wohnouta Wiesława, członka R. N. Krak. Spółdz. Mieszkaniowej, oraz tow. Moszczaka ze Spółdz. „Proletarjat".

Na sali znajdowało się ponad 100-tu delegatów, do których pierwszy, jako referent przemówił tow. poseł Kwapiński, przedstawiając historję robotniczego ruchu spółdzielczego w Polsce, aż do połączenia się ze Związkiem Spółdz. Spoż. Rz. Pol., poczem przedstawił wielkie zasługi pioniera ruchu spółdzielczego śp. Romualda Mielczarskiego, jakie położył tenże na polu kooperacji, zaznaczając, że za życia jego nie byłoby doszło do konfliktu, jaki miał miejsce na terenie Spółdzielni Spożywców przez wystąpienie części członków Rady Nadzorczej, należących do politycznych stronnictw wrogo usposobionych wobec postępowych przedstawicieli Spółdzielni, a w szczególności przeciwko PPS.

Pod pozorem niezależności ruchu spółdzielczego rozpoczęto wielką kampanję, która zakończyła się rezygnacją Rady i nadzwyczajnym Zjazdem delegatów, odbytym dnia 12 stycznia br., na który to Zjazd wszystkiemi środkami reakcja zjebnała przedstawicieli stowarzyszeń, którzy nic mieli o sprawie dokładnego pojęcia.

Na zjeździe prowadzono szaloną agitację, w wyniku której reakcja otrzymała znaczną większość, zaś Spółdzielnie robotnicze, stojące na gruncie socjalistycznym zaledwie 4 mandaty, pomimo, iż przedstawiają liczbowo ponad 40% członków Związku.

W dalszym ciągu swojego przemówienia tow. poseł Kwapiński objaśnił sytuację na terenie Związku aż po dzień dzisiejszy, zwracając uwagę na rugi polityczne, jakie są tamże stosowane do pojedyńczych pracowników.

W zakończeniu przeszedł na sprawy dotyczące zainteresowania się ruchem spółdzielczym szerokich mas, a zwłaszcza członków Związków zawodowych, w których to interesie leży, aby zajęli się intensywniej, jak dotąd sprawą ruchu spółdzielczego.

(Dokończenie nastąpi).

Wielka afera celna w Warszawie

Sięga ona do Krakowa i Lwowa

W sierpniu ub. r. inspektorat straży granicznej w Warszawie zwrócił uwagę na przeładowanie rynku kapeluszami damskiemi pochodzącemi z Niemiec. Otrzymano poufne wiadomości, iż towary te są przemycane. Dokonano szeregu rewizyj w hurtowniach i fabrykach kapeluszy w Warszawie i w innych miastach, lecz w toku pierwszych dochodzeń nic podejrzanego nie ujawniono. We większości wypadków kupcy legitymowali się kwitami celnemi.

Wkrótce jednak śledztwo wykazało, iż pocztowi rewidenci celni dopuścili się

BARDZO POWAŻNYCH NADUŻYĆ ZE SZKODĄ DLA SKARBU PAŃSTWA.

Oszukańcze machinacje, stosowane przy cleniu towaru a trwające od chwili wojny celnej z Niemcami od pięciu lat, przysporzyły kilka miljonów złotych strat.

Szczegółowe wywiady, prowadzone na terenie Warszawy przez straż graniczną, ujawniły, iż Paweł Jesionowski, urzędnik VI stopnia służbowego, pełniący obowiązki rewidenta celnego na poczcie Warszawa I, wespół z pewną grupą urzędników, był główną sprężyną machinacyj celnych. Działał on w porozumieniu z Chaimem Turkieltaubem, kupcem branży kapeluszniczej, zwanym „królem damskich kapeluszy" i bratem jego, Mordką Turkieltaubem. Turkieltaubowie zasilali towarami sprowadzonemi z Niemiec wszystkie składy w Polsce.

Oszustwa polegały na tem, iż w myśl przepisów taryfowych, za jedną sztukę przypadała opłata zł. 7'60 gr., gdy tymczasem towary odbierane przez Turkieltauba i innych kupców były clone na klgr. według stawek, wyznaczonych na inne towary, a mianowicie: obliczano cło od jednego klgr. 1'40 zł. Paczki wagi 1 kg. przybyłe z Niemiec na urząd poczt. Warszawa I, zawierały po 28 sztuk kapeluszy i stąd ta różnica przy obliczaniu cła.

Straż graniczna przeprowadziła kontrolę, w której wyniku

ARESZTOWANO 11 URZĘDNIKÓW CELNYCH,

zatrudnionych w urzędzie pocztowym Warszawa I i w urzędzie celnym Warszawa-Gdańska, oraz 2 funkcjonarjuszów pocztowych. Śledztwo wdrożył sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Luxenburg. Zarządzono szereg rewizyj i w ręce władz wpadł materjał, kompromitujący urzędników celnych. Chaima Turkieltauba aresztowano i nałożono areszt na jego ruchomości, tytułem zabezpieczenia strat, poniesionych przez skarb państwa w sumie 1.500.000 złotych. Główny sprawca Jesionowski zmylił czujność władz i

UCIEKŁ Z WARSZAWY.

Aresztowani urzędnicy przyznali się do nadużyć, zwalając winę na zbiegłego rewidenta.

Za zbiegłym wysłano listy gończe i kilkumiesięczne poszukiwania nie dały narazie wyniku. Śledztwo nagromadziło bogaty materjał, który obecnie jest przedmiotem śledztwa. Niektórzy urzędnicy, mniej winni, zostali zwolnieni i oddani pod dozór policji. Zwolniono również braci Turkieltaub za wysokiemi kaucjami.

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, iż Jesionowski i jego wspólnicy otrzymali od Turkieltauba

ŁAPÓWKĘ W KWOCIE 30.000 ZŁ.

za zwolnienie i wydanie z urzędu pocztowego Warszawa I, większej partji towaru, nie licząc zupełnie cła. Towar ten przedstawiał kolosalną wartość. Łapówka dana była w gotówce 18.000 zł. i czekiem na 12.000 zł., płatnym w banku Wileńskim (na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej). Ponieważ żaden z urzędników nie chciał podnieść czeku, wręczyli go niejakiemu Libickiemu, który udał się do Banku w celu podjęcia zł. 12.000. Czek ten jednak nie został honorowany, gdyż Turkieltaub poczynił zastrzeżenia. W rezultacie dowiedziała się o tem straż graniczna i czek zabezpieczyła. Chaim Turkieltaub w czasie badania tłumaczył się, iż urzędnicy jakoby pod groźbą rewolweru wymusili od niego wspomniany czek.

Oprócz Turkieltaubów postawiony jest w stan oskarżenia Wolf Czarny, właściciel hurtowego składu kapeluszy, który sprowadzał w dużej ilości towary, taryfowane na wagę zamiast na sztuki. Przed kilku dniami str.. graniczna otrzymała wiadomość, iż Jesionowski, zamieszkały w Warszawie wymeldowany z tego domu niewiadomo dokąd, przebywa pod fałszywem nazwiskiem w Brześciu Litewskim. Wysłano na miejsce kilku wywiadowców, którzy sprowadzili go do Warszawy. Znaleziono przy nim sfałszowane dokumenty i szereg innych dowodów, świadczących o jego udziale w aferze. Z rozporządzenia sędziego śledczego Jesionowski osadzony został w więzieniu. Ogółem postawionych jest w stan oskarżenia 16 osób, w tem 11 urzędników: 5 na wolności, 6 zaś znajduje się w więzieniu.

Z dochodzenia wynika, iż oszukańce te manipulacje odbywały się również

NA TERENIE KRAKOWA I LWOWA

i że datują się od 5 lat, wskutek czego skarb państwa narażony został na miljonowe straty.

Ze sportu

WARSZAWIANKA—GARBARNIA 3:1 (3:1). Zawody, które zgromadziły liczną publiczność, stały pod znakiem paradoksalnej sytuacji. Garbarnia, właściwy mistrz ligowy, ustępował Warszawiance, kandydatowi do B klasy. Goście przewyższali miejscowych szybkością, większą ofiarnością i lepszą kondycją fizyczną. Garbarnia nie pokazała celowej gry, brak Smoczka dawał się wyblitnie odczuć. Sędziował dobrze p. D. Niedźwirski.

CRACOVIA—ZJEDNOCZENI PRZYJACIELE SPORTU (Królewska Huta) 2:2 (0:1). Cracovia, pozbawiona Kałuży, który wyjechał do Warszawy, nie może się skonsolidować. — Kozok jako środkowy napastnik nie przedstawia żadnej wartości, cierpi na tem atak, gdyż nie ma go kto prowadzić, zaś sam Kozok nie wyzyskany przez odpowiedniego kierownika ataku, przestaje być groźnym. Poza tem Zastawniak w pomocy nie potrafi dostosować się do gry kombinacyjnej, na czem cierpi Kubiński, który z natury twożliwy przy nim jeszcze gorzej wypada. Suchoń, jako obrońca, jest narazie zupełnie surowym materjałem. Zadowolnili jedynie: Misiak, najlepszy na boisku, Chruściński i Lasota. Jako całość, biało-czerwoni zaprezentowali się niezwykle słabo. Ale może to tylko pierwsze wrażenie. Sama gra stała wprawdzie pod znakiem przewagi Cracovii, której nie umiał wyzyskać atak. Bramki dla miejscowych zdobyli: Kozok (karny) i Malczyk. Sędziował bez zarzutu p. Gumplowicz.

WISŁA—KS „0 6 MYSŁOWICE" 6:0. Dobra gra Wisły, w której w zasadzie brakło słabych punktów. Ataki przeprowadzali miejscowi składnie tak, że mimo twardego oporu ze strony gości, Wisła zdołała lekko uzyskać sześć bramek: przez Reymana (2), oraz Adamka, Czulaka, Leszka i Nowosielskiego (po jednej). Sędziował dobrze p. Burka.

KORONA—FABLOK 5:2). Zasłużone zwycięstwo Korony.

GRZEGÓRZECKI KS—PODGÓRZE 4:1. Niespodziewane zwycięstwo Grzegórzeckiego.

LEGJA—SKAWINKA 5:3 (2:2). W ubiegłą niedzielę rozegrała Legja zawody towarzyskie w Skawinie, wygrywając w stosunku 5:3. Boisko krótkie, oraz teren nierówny i pagórkowaty uniemożliwiał Legji grę dołem, natomiast miejscowi obeznani z terenem, są poprostu mistrzami na tem boisku i ciężko jest ich pokonać, mimo to Legja pokazała piękną grę i odniosła zasłużone zwycięstwo. Do powyższych zawodów Legja wystąpiła w następującym składzie: Wymysło, Kopeć, Malarz, Kudela, Turecki, Kapłański, Ziębiński, Mytar, Grabka, Ostromęcki i Janczyk. Brak Szulca i Gędłka, którzy zostali powołani do służby wojskowej, daje się mocno odczuć, jednak jest nadzieja, że ich zastępcy Ostromęcki i Kopeć w krótkim czasie zastąpią ich, brak im tylko zgrania. Bramki strzelili dla Legji Ostromęcki i Grabka (po dwie), Mytar (1), dla Skawinki center ataku (1) i lewy łącznik (2), najlepszy ich gracz, który ma nadzwyczaj silne strzały „bomby". W nadchodzącą niedzielę rozegra Legja zawody z Łobzowianką I i II na boisku Legji przedpołudniem.

LEGJA II—PRĄDNICZANKA 5:3. Pierwszy mecz drugiej drużyny Legji wypadł dość dobrze, wygrywając z silną drużyną Prądniczanki 5:3. Drużyna Prądniczanki zareprezentowała się dość dobrze jako całość. Bramki dla Legji strzelili: Czopik (3), Piotrowski (2), dla Prądniczanki: Szywała J. (2), Kumela K. (1).

MECZ SZACHOWY GWIAZDA—LEGJA 2 i pół do 2 i pół. W mistrzostwie robotniczem drużynowem powyższe kluby osiągnęły wynik remisowy, t. j. p jednym punkcie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się dziś wieczór we wtorek o godzinie 7'30 w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo.

KRONIKA

Kraków, 25 marca.

Wiedeń socjalistyczny w kinie

Staraniem TUR w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej wyświetlony będzie we czwartek 27 marca o godz. 7 wieczór niezwykle interesujący obraz pt.

„CO ZROBIŁA DLA WIEDNIA SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA"

Na ekranie zobaczycie, jak socjaliści doprowadzili Wiedeń do porządku, budując monumentalne gmachy na mieszkania, jak piękne założyli schroniska dla bezdomnych, dla dzieci itd.

Prelekcję wygłosi przed przedstawieniem tow. W. Wohnout. Film ten wyświetlany będzie tylko dla ZZ budowlanych. Zamówienia w sekretarjacie budowlanych przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro od frontu.

—oOo—

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca stycznia br. zawarto w Krakowie małżeństw 151 (177), w tem chrześcijańskich 102 (117). Urodziło się żywo dzieci 391 (339), nieślubnych 71 (61) w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (17). Wśród żywo urodzonych było chłopców 192 (157). W tym samym okresie czasu zmarło osób 325 (321), z czego miejscowych 215 (235). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła 177 (163). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 41 i na choroby organiczne serca 40. Wśród zmarłych było chrześcijan 279 (w grudniu 262).

ZJAZD REPREZENTANTÓW DOBROCZYNNYCH KAS POŻYCZKOWYCH. W gmachu krakowskiej gminy żydowskiej odbył się w niedzielę zjazd reprezentantów bezprocentowych Kas pożyczkowych województwa krakowskiego, których jest 61. Na zjazd przybyli delegaci z Tarnowa, Nowego Sącza, Jarosławia, Oświęcimia, Dębicy itd. Prezes Zarządu krakowskiej gminy wyznaniowej dr. Rafał Landau jako przewodniczący centralnego Komitetu ratunkowego powitał delegatów, a wskazując na ciężkie położenie gospodarcze, podniósł konieczność zorganizowania samopomocy dla szerokich warstw ludności. Ze złożonego przez przewodniczącego sprawozdania okazuje się, że kasy te pożyczyły dotąd łącznie około 2,630.000 zł. drobnym kupcom i rękodzielnikom a w toku dyskusji stwierdzono, że Kasy te rozwijają się bardzo pomyślnie przychodząc z pomocą szerokim warstwom ludności zarobkującej.

ROZBUDOWA PARKU MIEJSKIEGO „LAS WOLSKI". Magistrat komunikuje: „P. Artur hr. Potocki z Krzeszowic ofiarował na urządzenia ławek i altan w Parku miejskim w Lesie Wolskim doborowy materjał sosnowy tak w tartym jak i okrągłym stanie w znacznej ilości. Za dar ten składa prezydent miasta podziękowanie. Bezwątpienia piękny ten czyn obywatelski znajdzie wielu naśladowców".

PALI SIĘ TRAWA. Wczoraj w południe koło groty Twardowskiego pod Pychowicami na łąkach od strony Wisły zapaliła się na przestrzeni czterech morgów trawa, w której mieściły się małe, sadzone drzewka. Ogień zapuściły dzieci, bawiące się zapałkami. Na miejsce pożaru wyjechały trzy plutony straży z beczkowozami. Po półgodzinnej pracy ogień zlokalizowano.

JADĄC ROWEREM WPADŁ POD AUTO. — Zawezwane zostało pog. ratunkowe do Edwarda Bańdo, lat 19, robotnika, zam. przy ul. Gertrudy l. 27, który jadąc rowerem u wylotu Al. Mickiewicza, wskutek własnej nieostrożności wpadł pod tylne koło przejeżdżającego auta ciężarowego, wskutek czego doznał ciężkich kontuzyj na lewej nodze. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

POBITY PRZEZ OPRYSZKÓW. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Marjana Stryszewskiego, lat 17, bufetowca w restauracji na stacji w Płaszowie, który na łąkach w Płaszowie pobity został przez 2 nieznanych mu osobników laską po głowie i plecach, przyczem owi osobnicy skradli mu czapkę i latarkę. Stryszewski przy zgłoszeniu się w V komis. PP. doznał ataku nerwowego.

POŻAR W SKŁADZIE SKÓR. Zawezwana została straż pożarna do sklepu skór Abrahama Weismana przy ul. św. Agnieszki 12, gdzie od palącego się pieca gazowego powstał ogień, przyczem zapaliły się półki sklepowe i skóry. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda narazie nieustalona.

ZDERZENIE MOTOCYKLA Z ROWEREM. — Najechał na ul. Kazim. Wielkiego, wskutek nieostrożnej jazdy motocyklem Błażej Stanek, szofer, zam. przy ul. Małej 4, na jadącego na rowerze Emila Stoklarskiego, pomocn. handl. ze Skawiny, wskutek czego motocykl i rower zostały uszkodzone. Szkoda wyrządzona wynosi 800 zł. Stanek i Stoklarski wyszli bez obrażeń cielesnych.

—ooo—

STARANIEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA DLA BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU odbędą się dziś i jutro, t. j. 25 i 26 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, I piętro) odczyty p. red. K. Srokowskiego pod tytułem „Linja generalna Stalina". Wstęp tylko za zaproszeniami.

„O NOSOROŻCU STARUŃSKIM". Dziś we wtorek odbędzie się w zakładzie mineralogicznym przy ul. Gołębiej 11, II piętro o godzinie 6 wieczorem zwyczajne zebranie krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika z następującym porządkiem dziennym: „Nosorożec staruński". Referaty wygłoszą: dr. Józef Fudakowski (część zoologiczna), dr. Jerzy Lilpop (część geobotaniczna), as. Eugenjusz Panow (część geologiczna). Goście mile widziani.

ODCZYT FRANCUSKI. Dziś we wtorek odbędzie się staraniem „Alliance francaise" publiczny i bezpłatny odczyt pod tytułem „Un prodigieux theatre: Jules Romains". Prelegentem będzie prof. B. Hamel. Odczyt odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w lokalu „Alliance Francaise", Krupnicza 2, gmach IV gimnazjum, I piętro.

„ZAWÓD AGRONOMA". Odczyt wygłosi prof. Dr. Surzycki dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8). Wstęp wolny.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz ostatni z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego komedja Verneuilla „Azaïs". Jutro premjera amerykańskiej sztuki wojennej Andersona i Stallingsa „Rywale", która zdobywa coraz nowe sceny europejskie. Na tło grozy wojennej, namalowanej mocnemi, lecz nie jaskrawemi barwami, rzucona jest pełna napięcia akcja rywalizacji dwóch zaciekłych wrogów, których powinność wojenna zbliżyła w bezpośrednim stosunku służbowym. Jednego z nich, kapitana Flagga odtwarza K. Junosza, poprzedzony w tej roli ogromnym sukcesem warszawskim, drugiego sierżanta Quirta p. Fabisiak. Ponadto w sztuce, wyreżyserowanej przez W. Nowakowskiego występują pp. Burnatowicz, Dąbrowski, Hierowski, Kulakowski, Leliwa, Niewiarowicz, Pawłowski, Szymański. Jedyną rolę kobiecą gra p. Kostecka. Nowe dekoracje M. Różańskiego. Bilety dla posiadaczy stałych miejsc zatrzymane będą tylko do wtorku południa.

TRZECI POŻEGNALNY WYSTĘP K. KRUKOWSKIEGO oraz zespołu znanych artystów warszawskich odbędzie się **we środę 26 bm.** w Starym Teatrze.

ADA SARI, świetna śpiewaczka koloraturowa, wystąpi tylko jeden raz **we czwartek 27 bm.** w Starym Teatrze.

AKADEMICKA FILHARMONJA Z PRAGI, złożona z siedmdziesięciu osób, wystąpi dwukrotnie, a to **w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm.** w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ILOŚĆ MIESZKAŃCÓW KRÓL. HUTY. Według ostatnich dat statystycznych Królewska Huta liczy obecnie 89.000 mieszkańców, zamieszkujących obszar przeszło 620 ha. Jest to najgęściej zaludnione miasto Polski, bowiem na 1 ha przypada przeszło 141 osób.

Plaża TUR nad Wisłą

Tow. Uniw. Robotniczego (TUR), które w myśl statutu (§ 2), oprócz szerzenia oświaty, ma także na celu **popieranie wychowania fizycznego**, w myśl tego programu **urządza nad Wisłą wielką plażę dla mieszkańców m. Krakowa.** Przed kilku tygodniami komisja złożona z przedstawicieli państw. urzędu dróg wodnych i magistratu wytyczyła teren na plażę dla TUR przy ujściu Rudawy do Wisły **na przestrzeni dwóch morgów.** — Obecnie ukończone zostały już plany plaży i olbrzymiego pawilonu i odesłane do zatwierdzenia odpowiednim władzom, tak, że budowa plaży rozpocznie się w kwietniu, aby w końcu maja pierwsza plaża urządzona na wzór plaży w Wiedniu i Poznaniu, oddana została do użytku publiczności krakowskiej.

Wejście na plażę **przy samym przystanku tramwajowym** (ul. T. Kościuszki, przedostatni przystanek przed Salwatorem), bramą wypadową nad brzeg Wisły, gdzie staną budynki z kabinami, oraz wieża z gigantofonami. Na dwumorgowej plaży urządzony będzie park sportowy, skocznie i przystanek dla łodzi. Wstęp na plażę będzie dla wszystkich mieszkańców Krakowa, po cenach nadzwyczaj niskich. **Tak więc TUR urządza dla Krakowa pierwszą według zasad higjeny plażę i to w samem mieście.**

—ooo—

ZNIEWAŻENIE PREZESA TOW. NAUK. IM. SZEWCZENKI. W czwartek koło południa zaszedł w Tow. nauk im. Szewczenki we Lwowie taki wypadek: Do gabinetu prezesa Tow. prof. dr. Cyryla Studińskiego przyszło dwóch młodych ludzi, którzy zaproponowali mu podpisanie tekstu oświadczenia w związku z procesem charkowskim. Dr. Studińskij, zaznajomiwszy się z treścią tekstu, powiedział, że sam bez wiedzy wydziału Tow. pisma takiego podpisać nie może. Wtedy młodzi ludzie czynnie znieważyli prof. Studińskiego i odeszli.

„INTERESA" KS. TOMASZA LUBOMIRSKIEGO. O aresztowanym Lubomirskim, o czem donieśliśmy, podaje prasa warszawska dalsze szczegóły. Okazuje się, że ogólna suma nadużyć, będących przedmiotem dochodzenia, sięga 500.000 złotych. Do afery tej, powstałej na terenie Lwowa, oprócz zaaresztowanego ks. L., należy również Majer, syn rejenta tamtejszego. Majer, dobrawszy sobie kompanów, zasłynął jako „wynalazca złotych interesów". Zawarłszy znajomość z Tomaszem ks. Lubomirskim przedstawił, mu plan zakupu wielkich terenów kopalnianych i naftowych. Eksploatacja tych terenów miała dać grube tysiące w dolarach. Tomasz Lubomirski, który wogóle nie cieszył się dobrą opinją w rodzinie swej i znany był z tego, że puszczał w obieg bardzo wiele weksli, zaciągał długi, związawszy się z Majerem dał mu weksle na kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Weksle te złożone były celem uzyskania możności zrealizowania transakcji nabycia obszarów. Jaki jednak był istotny udział zaaresztowanego ks. L. w machinacjach Majera, wykaże śledztwo, prowadzone we Lwowie. Rodzina Lubomirskiego jest zdania, że padł on ofiarą swej lekkomyślności i że był w ręku szantażystów, którzy nadużyli jakoby jego zaufania i wciągali go do różnych afer. W sobotę został ks. Tomasz Lubomirski wypuszczony na wolność na skutek starań swego adwokata Szurleja za kaucją 150.000 zł. Kaucję w formie poręczenia hipotecznego złożył za księcia znany kapitalista 70-letni Mendel Gimzak, który przed laty już pozostawał z księciem w stosunkach handlowych. Zabezpieczenie to zapisano na hipotece 5-morgowego placu na Woli, przedstawiającego wartość pół miljona złotych. W toku dochodzeń ustalono, że pretensje poszkodowanych sięgają sumy 20 tysięcy dolarów, przyczem przeciwko Lubomirskiemu występuje notarjusz lwowski Adam Meyer, który w związku z aferą Lubomirskiego został zupełnie zrujnowany.

OSZUKAŃCZY BANK W SOSNOWCU. Z polecenia urzędu prokuratorskiego aresztowano dyrektora banku ludowego Grinzeigera. Poza nim aresztowano również prezesa Rady nadzorczej Secemskiego oraz kilku urzędników banku. Powodem aresztowania jest, że bank malwersował przekazywane sobie przez inne banki zlecenia wypłat, nie zawiadamiając zainteresowanych o wpłacie. Suma sprzeniewierzona według dotychczasowych zeznań wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych, jednak nie jest ona ostateczną, bowiem coraz nowe zgłaszane są pretensje. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń kilku urzędników i prezesa Rady nadzorczej wypuszczono na wolną stopę, natomiast dyrektor Grinzeiger pozostaje w więzieniu.

ZJAZD POGOTOWI RATUNKOWYCH Z CAŁEJ POLSKI odbył się w niedzielę w Warszawie. Obrady, Prowadzone w sali Rady miejskiej otworzył prezes warszawskiego pogotowia ratunkowego dr. J. Zawadzki, który został wybrany przewodniczącym. Wygłoszono szereg referatów, dotyczących organizacji i rozwoju pogotowia ratunkowego w Polsce. O godz. 1 popołudniu w ogrodzie Saskim odbył się pokaz ratowniczy na budynku teatru Letniego. O godz. 5 popołudniu odbyło się zebranie organizacyjne polskiego komitetu do spraw ratownictwa i pierwszej pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych. Po zagajeniu obrad przez dr. J. Zawadzkiego przyjęto statut i dokonano wyboru członków komitetu organizacyjnego i koalicji ewakuacyjnej. Celem zrzeszenia jest rozwój idei samarytańskiej w Polsce oraz skoordynowanie akcji ratownictwa na wszystkich terenach Rzplitej.

Z zagranicy

WYPADEK SIEROSZEWSKIEGO W PARYŻU. Wacław Sieroszewski, jadąc w niedzielę wieczór na akademję, zorganizowaną dla uczczenia imienin marszałka Piłsudskiego w Paryżu, na której miał przemawiać, uległ wypadkowi samochodowemu z taką siłą, że auto zostało całkiem rozbite. Na szczęście W. Sieroszewski odniósł tylko lekkie obrażenia prawej ręki i po nałożeniu opatrunku mógł przybyć na akademję, gdzie przemawiał. Wieść o wypadku doszła szybko do wiadomości zgromadzonych na akademji tak, iż zebrana publiczność zgotowała mu huczną owację.

SENSACYJNA UCIECZKA PANI HANAU. — W niedzielę około północy prefektura policji w Paryżu zaalarmowaną została tajemniczem zniknięciem p. Hanau, która od dłuższego czasu przebywała w klinice z powodu strajku głodowego. — Kiedy po paru godzinach zajrzano do pokoju, nie zastano w nim już nikogo i tylko otwarte okno wskazywało, że p. Hanau tą drogą opuściła klinikę. Mając na uwadze jej wielkie osłabienie i wyczerpanie, wydawało się nieprawdopodobnem, aby mogła tego dokonać sama i przypuszczano, że została uprowadzona przez przyjaciół. Po upływie godziny okazało się, że p. Hanau bezpośrednio z kliniki udała się taksówką do więzienia w Saint Lazare, gdzie zgłosiła się jako więzień i zemdlała wyczerpana nadzwyczajnym wysiłkiem.

SPORTOWIEC WŁAMYWACZEM. Wielką sensację w Estonji wywołało aresztowanie znanego sportowca estońskiego Wilberga, którego ujęto w trakcie dokonywania włamania do jednego ze sklepów.

ZNOWU MORD EROTYCZNY

Lwów, 24 marca (AW). W sobotę w godzinach południowych lekarz dr. Knopf strzelił w zamiarze morderczym do żony elektromontera Janiny Steiningerowej w jej mieszkaniu przy ulicy Łyczakowskiej, gdzie mieszkał jako sublokator. Aresztowany Knopf znajduje się w stanie wielkiego zdenerwowania i nie mógł być dotychczas przesłuchany. Steiningerową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Morderstwo ma tło erotyczne.

KSIĄŻĘCY GEST

Lwów, 24 marca (AW). W związku z aresztowaniem w Warszawie ks. Tomasza Lubomirskiego pisma lwowskie donoszą, że wysokość szkody wyrządzonej notarjuszowi Majerowi wynosi **przeszło 200.000 złotych.** Książę Lubomirski poza kopalnią nafty nie posiada żadnego majątku.

POSIEDZENIE SENATU W PIĄTEK

Warszawa, 24 marca (PAT). Biuro Senatu zawiadamia, że posiedzenie plenarne Senatu odbędzie się *w piątek 28 marca* o godzinie 16. Na porządku dziennym znajdują się między innemi: — projekt ustawy w sprawie ratyfikowania polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, projekt ustawy w sprawie ratyfikowania trzeciego protokołu dodatkowego do konwencji handlowej między Polską a Czechosłowacją, projekt ustawy w sprawie częściowej zmiany ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, projekt ustawy w sprawie zmiany postanowień ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, projekt ustawy zmieniający ustawę o ochronie lokatorów, — projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia prezydenta o ustroju sądów powszechnych, projekt ustawy w sprawie uzupełnienia prowizorjum budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 roku.

Deklaracje stronnictw wobec p. Szymańskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

KIEDY BĘDZIE UTWORZONY RZĄD?

Dziś marszałek Sejmu tow. Daszyński zwrócił się do desygnowanego premjera p. Szymańskiego z zapytaniem, kiedy zamierza utworzyć rząd. P. Szymański wymienił **czwartek jako termin utworzenia rządu.** Korespondencja ta pozostaje w związku z kwestją zwołania plenarnego posiedzenia Sejmu dla załatwienia zmian senackich w budżecie na r. 1930/31.

Deklaracja Centrolewu

Dziś kancelarja Senatu ogłosiła deklaracje złożone p. Szymańskiemu w związku z rozmowami z poszczególnemi ugrupowaniami Sejmu i Senatu.

Deklaracja centrolewu: PPS, Wyzwolenia, Piasta, Stronnictwa chłopskiego i NPR brzmi:

W czasie trwania poprzedniego przesilenia rządowego w grudniu 1929 mieliśmy możność przedłożyć p. prezydentowi Rzplitej nasz pogląd, że uchwała Sejmu z 6 grudnia wyraziła stanowczą wolę przedstawicielstwa narodu, by nastąpiła nietylko zmiana w składzie osobowym Rady ministrów, ale przedewszystkiem

ZMIANA SYSTEMU RZĄDZENIA;

określiliśmy zarazem w sposób następujący, co rozumiemy przez zmianę systemu:

1) stosowanie w całej pełni konstytucji,

2) ustalenie zasady, że rewizja konstytucji może być przeprowadzona **tylko w drodze legalno-konstytucyjnej** z powściągnięciem wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu w jakiejkolwiek formie,

3) uniezależnienie sądownictwa, administracji państwowej i wojska od wpływów jakiejkolwiek partji czy obozu politycznego,

4) ścisłe przestrzeganie podstaw samorządu,

5) położenie kresu samowoli administracyjnej, zbadanie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę skarbu państwa.

6) wstrzymanie wszelkich subsydjów ze skarbu państwa na jakiekolwiek cele partyjno-polityczne, partyjno-prasowe itp., zaniechanie używania organów administracji państwowej, wojska, przysposobienia wojskowego dla porachunków osobistych czy partyjno-politycznych.

Już podczas konferencyj naszych odbytych z p. prezydentem Rzplitej podnosiliśmy z całym naciskiem, że

POŁOŻENIE GOSPODARCZE KRAJU JEST BARDZO CIĘŻKIE

Od tego czasu położenie to jeszcze **bardziej się zaostrzyło,** przybierając formy wręcz katastrofalne. Postąpiło naprzód straszliwe zubożenie wsi, która przestała być odbiorcą towarów przemysłowych, zwiększył się w konsekwencji zastój w przemyśle, rzemiośle i handlu. Istnieje w Polsce

300 TYS. CAŁKOWITYCH BEZROBOTNYCH

wedle danych urzędowych; istnieje olbrzymia masa **częściowo bezrobotnych,** a niski poziom płac robotniczych i pracowniczych uniemożliwia ze swej strony zwiększenie spożycia wewnętrznego. Konieczne są **natychmiastowe doraźne środki ratunku,** jak również jasny i konkretny program obliczony na dłuższą metę dla usunięcia przyczyn kryzysu.

Jednego i drugiego domagać się musimy od każdego gabinetu, który przyjdzie. **Nie widzimy możności rzetelnej naprawy gospodarczej w obecnej atmosferze politycznej** — w atmosferze **niepewności i pogróżek zamachu stanu,** rzucanych bezkarnie z obozu rządzącego.

Stwierdzamy tedy, że nieodzownym warunkiem tej naprawy jest

ZMIANA DOTYCHCZASOWEGO SYSTEMU RZĄDZENIA

Stosunek nasz do gabinetu p. Bartla uzależniliśmy od tego, czy weźmie on sformułowany powyżej punkt widzenia na położenie gospodarcze i polityczne kraju za podstawę swej działalności. Gabinet p. Bartla nie mógł czy nie potrafił tego uczynić. Wobec Pana, Panie marszałku, jako męża zaufania p. prezydenta Rzplitej musimy nastawać na bezwzględną konieczność

UCZCIWEJ I LOJALNEJ ZMIANY SYSTEMU

i podnieść musimy zarazem, że **ministrowie Rzplitej nie mogą być nadal biernymi wykonawcami woli p. ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego,** lecz — biorąc na siebie odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną — winni stanowić czynnik samodzielny w życiu państwowem.

Nie może dłużej trwać stan rzeczy, przy którym mąż zaufania p. prezydenta Rzplitej mówi o zgodzie i współpracy, a jednocześnie **p. minister spraw wojskowych występuje z deklaracją publiczną**

NIESŁYCHANIE OBELŻYWĄ POD ADRESEM PRZEDSTAWICIELSTWA NARODOWEGO

Takiemi metodami niepodobna stworzyć żadnego stosunku zaufania wzajemnego. Stosunek nasz do każdego rządu zależeć będzie od stosunku tego rządu do ujętego przed chwilą zasadniczego naszego pojmowania konieczności gospodarczych i politycznych kraju.

Zwracamy wreszcie uwagę, że w okresie grudniowego przesilenia p. prezydent Rzplitej przypisywał dużą wagę

PRZEPROWADZENIU REWIZJI KONSTYTUCJI

Komisja konstytucyjna Sejmu pracowała nad tą sprawą rzeczowo i intensywnie. Rząd p. Bartla uchylił się jednak w sposób nieoczekiwany od istotnego udziału w tej pracy a nawet od zajęcia określonego stanowiska. Sądzimy, że **rząd powinien zajmować postawę jasną i zrozumiałą dla społeczeństwa w takim czy innym kierunku.**

Stwierdzamy wkońcu ponownie, że zmiana systemu rządzenia stanowi

BEZWZGLĘDNĄ KONIECZNOŚĆ PAŃSTWOWĄ

że zmiany systemu domaga się stanowczo społeczeństwo, a Sejm Rzplitej jest **wyrazem tej stanowczej woli.**

Deklaracja klubu narodowego

Deklaracja klubu narodowego, przypominając konferencje odbywane podczas poprzedniego przesilenia w grudniu ub. roku u p. prezydenta Rzplitej, stwierdza, **że rząd p. Bartla nie odpowiedział zadaniom** i oświadcza, że w przesilenie obecne zostały wniesione pierwiastki niezwykłe w stosunkach praworządnych. P. minister spraw wojskowych ogłosił oświadczenie zawierające obok już zwykłych obelg **dalekoidące wzmianki o zbrodniczych zamysłach znanych p. ministrowi spraw wojskowych osób,** przeciw którym powołane władze nie wystąpiły, i znów na stan rzeczy w naszem państwie padło ponure światło. Dążenie do zaburzenia biegu spraw ujawnia się w chwili, gdy Sejm ma przedstawić Trybunałowi Stanu uzasadnienie oskarżenia w sprawie b. min. Czechowicza. Trwanie rządów pomimo istnienia wyraźnych przepisów konstytucji spoczywa w rzeczywistości i według wyraźnych oświadczeń ministrów **w rękach ministra spraw wojskowych p. Piłsudskiego.** Ten stan rzeczy pogrąża państwo w dalszy rozstrój. Usunięcie tej swoistej dyktatury jest niezbędnym warunkiem uzdrowienia stosunków w państwie.

Deklaracja BB

ogranicza się do następujących punktów: Blok nie wierzy w możliwość tworzenia gabinetu, któryby w warunkach obecnych mógł pracować z Sejmem. Blok stwierdza, że cała zła wola jest po stronie Sejmu. Blok nie będzie przeszkadzał jednakowoż w dążeniu do tworzenia rządu p. Szymańskiego. P. marszałek Szymański zna ideologję i podstawowe zasady BB i klub BB wyraża przekonanie, że p. premjer Szymański przy tworzeniu jego gabinetu jak i przyszły jego rząd zachowa całkowitą niezależność w zakresie rządzenia od partyj politycznych, która zdaniem BB została ustalona w Polsce po przewrocie majowym.

DEKLARACJE INNYCH GRUP

W dalszym ciągu deklaracje złożyły Klub Niemiecki i Klub Żydowski, oba domagając się przedewszystkiem załatwienia postulatów narodowościowych. W imieniu BBS pos. Smulikowski oświadczył, że nie widzi możności utworzenia rządu, który miałby się opierać na obecnej większości sejmowej. W imieniu NPR lewicy posłowie Ciszak i Waszkiewicz oświadczyli, że rząd parlamentarny oparty o program demokracji może powstać tylko wtedy, gdy centrolew stanie na stanowisku współpracy z marsz. Piłsudskim. Poseł Stapiński imieniem Związku Chłopsk. oświadczył, że ustrój parlamentarny uważa za konieczność nie podlegającą dyskusji, lecz żąda zmiany ordynacji wyborczej w kierunku zniesienia proporcjonalności i utworzenia okręgów jedno i dwumandatowych. Oświadczył ponadto, że musi stwierdzić krytyczne położenie gospodarcze polskiej wsi. Do marszałka Szymańskiego żywi zaufanie. Ostatni zostali przyjęci posłowie Schejda i Bogusławski, ukraińscy członkowie klubu BB, którzy oświadczyli, że stoją na stanowisku lojalności wobec państwa i narodu polskiego, a rządy marsz. Piłsudskiego uważają za najlepsze w Polsce.

Dalsze konferencje

Desygnowany premjer p. marsz. Szymański odbył dziś zgodnie z planem szereg konferencyj z poszczególnemi drobnemi grupami parlamentarnemi.

Kombinacje personalne

Powszechnie przypuszczają, że skład gabinetu p. Szymańskiego, o ileby go miał stworzyć, ulegnie tylko **częściowej rekonstrukcji.** Będzie to **gabinet p. Bartla,** w którym zmieni się tylko obsada tek ministra pracy i opieki społ., oświaty i sprawiedliwości. Utworzone ma być **stanowisko wicepremjera,** na które to stanowisko wymieniają: posła Byrkę, p. Bartla i wojewodę wileńskiego p. Raczkiewicza.

Nakłanianie Francji do nierozbijania konferencji morskiej

Paryż, 24 marca (PAT). Jak podaje „Matin" ambasador angielski Tyrrel w rozmowie z Briandem nalegał na to, aby, skoro tylko zajęcia jego na to pozwolą, minister powrócił do Londynu, w celu wzięcia udziału w rokowaniach konferencji morskiej. Rząd — zaznacza dziennik — nie zamierza bynajmniej osłabiać ostatnich wysiłków i z całem oddaniem będzie współpracował nad ponownem rozważeniem zagadnień. Briand uda się do Londynu po zakończeniu przez Senat dyskusji nad planem Younga i budżetem.

KONSZACHTY FRANCUSKO - WŁOSKIE

Wiedeń, 24 marca (PAT). Londyński korespondent „Neue Freie Presse" donosi, że między delegacją francuską a włoską odbyła się dwugodzinna konferencja, na której stwierdzono, że dalsze pośrednictwo MacDonalda może skomplikować zagadnienia polityczne, które muszą być załatwione między Francją a Włochami. Po obu stronach panuje przekonanie, że konieczne są rychłe bezpośrednie rokowania francusko-włoskie, równocześnie w Paryżu i Rzymie. Grandi miał wyraźnie wskazać na to, że polityka włoska rozczarowana jest wystąpieniem Anglji, jako arażera konferencji i pośrednika, wobec czego rozważają we Włoszech alternatywę **równoczesnego i celowego zbliżenia się Włoch do Niemiec i Francji** pod warunkiem, że Włochy będą uznane pod każdym względem za mocarstwo równouprawnione. Korespondent „Neue Freie Presse" donosi dalej, że delegaci francuscy mieli dać do zrozumienia dziennikarzom, iż należy **przygotować się na zupełnie nowe ugrupowanie w Radzie Ligi narodów.** Jedynym poważnym rezultatem konferencji londyńskiej będzie — zdaniem korespondenta wspomnianego dziennika, **pakt trzech mocarstw:** Anglji, Ameryki i Japonji.

TELEGRAMY

JESZCZE JEST NADZIEJA

Londyn, 24 marca (PAT). Wobec powrotu delegata francuskiego Dumesnila oraz zapowiedzianego na dzień jutrzejszy przyjazdu drugiego delegata ministra Pietri w kołach tutejszych panuje przekonanie, że konferencji morskiej nie można jeszcze uważać za zerwaną.

GDY KOBIETA NIE CHCE SIĘ ZESTARZEĆ

Wiedeń, 21 marca (AW). Z Bad Hall donoszą, że prymarjusz tamtejszego szpitala dla dzieci dr. Jan Peterka został zamordowany *siekierą przez żonę,* która potem popełniła *samobójstwo.* Przyczyną tragedji była *zazdrość,* gdyż Peterkowa była *znacznie starsza od męża.*

KATASTROFY

Nowy Jork, 24 marca (PAT). W dwupiętrowym budynku w dzielnicy Bayside wybuchł pożar. — Cała rodzina zamieszkująca drugie piętro, złożona z sześciu osób, jak również sublokatorzy, ponieśli *śmierć w płomieniach.* W liczbie ofiar znajduje się *czworo dzieci.*

Auburn (Nowy Jork) 21 marca (PAT). Pociąg pośpieszny zderzył się na przejeździe ze samochodem, w którym jechało czworo młodych ludzi i cztery kobiety. *Wszyscy ponieśli śmierć na miej scu.* Ciała ich straszliwie zniekształcone i poszarpane rozrzucone były na dystansie stu metrów wzdłuż toru kolejowego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z TEATRU

ZESPÓŁ ARTYSTÓW WARSZAWSKICH W STARYM TEATRZE

(j) Repertuar Krukowskiego jest w stanie nawet notorycznego żółciowca rozśmieszyć do czerwoności. Działa tu bardziej jeszcze od tekstu — wykonanie: przeucieszna mimika i pobudliwość, z jaką monologista i piosenkarz opowiada o swoich rzekomych utrapieniach, pobudzając salę do tem głośniejszych wybuchów wesołości. Gdzieniegdzie wplecione są docinki polityczne i — podatkowe. Niektóre z żartów Krukowskiego wyprzedziły jego przyjazd do Krakowa, jak np. opowiadanie o specyfiku, poleconym przez lekarza światowej damie, nie chcącej mieć dzieci; lub jak złośliwa definicja sjonisty. Na resztę programu złożyły się: taniec p. Kamińskiej i p. Cywińskiego. Popis ten wypadł trochę za blado: nawet „szał hiszpański“ nie zelektryzował widzów żywiołowością. Śpiew reprezentowała p. Pinińska. Na wieczór pod znakiem lekkości zrezygnowałoby się nieco z metalu na rzecz większej finezji. Przy fortepiani p. Rapacki akompanjował czujnie i dyskretnie.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Biatoń**, Przewodniczący **Kazimierz Przybyś**.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Uprasza się członków Wydziału o bezwzględne i punktualne przybycie.

W DĄBIU, ZEBRANIE DZIELNICOWE, odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w lokalu stolarni „Jedność“ przy ul. Kosynierów. Referuje tow. Dr. Szumski. Uprasza się towarzyszów zamieszkałych w Dąbiu o bezwarunkowe przybycie.

ZEBRANIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we środę 26 bm. o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w sekretarjacie murarzy. Sprawy bardzo ważne.

ZEBRANIE KOŁA PPS DZIELNICY I. i IV. (PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE) odbędzie się we wtorek 25 marca o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. Referat pt. „Samorząd gminny a klasa robotnicza (z dyskusją) wygłosi tow. Nowak. Członkowie Koła mają obowiązek jawienia się na zebraniu.

Kom. Dz. I. i IV.

„O BILANSIE ZBANKRUTOWANYM I BILANSIE DNIA JUTRZEJSZEGO“ (część II) kontynuować będzie pogadankę buchalteryjną w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych prezes Henryk **Purman**, z inicjatywy związkowego Koła Księgowych **we wtorek** 25 bm. Na dyskusyjne to zebranie, poświęcone w dalszym ciągu celowości, metodom i technice pracy bilansowej, zaprasza się wszystkich zainteresowanych. Wstęp wolny. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku, **Sławkowska 6 I. p.** w godz. 5—9 wiecz. (tel. 38-53). Początek o godz. 8 wieczorem.

Komitet Koła Księgowych.

ZWIĄZEK ZAWOD. ROBOTN. PIEKARSKICH
Oddział I-szy w Krakowie
urządza w sobotę 29 bm. przy ul. Dunajewskiego 5 II. piętro

Wieczór muzykalno-wokalny,
na który złożą się:

1) Tambur-mandoliniści (Młody TUR)
2) Sekcja chóralna (Młodego TUR).
3) Przemówienie tow. red. Wohnouta na temat: „W walce o nowego człowieka“.
4) Deklamacja.
5) Monologi.

Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Dochód przeznaczony na chorych członków.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Azais“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Środa: „Rywale“ (premjera — nowość) (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Rywale“ (nowość — z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

KINOTEATRY

Bagatela: „Kobieta“.
Corso: „Tragik szarlatan“.
Nowości: „Złoto Kalifornji“.
Promień: „Niepotrzebny człowiek“.
Sztuka: „Melodja serc“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Skrzydlata flota“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia“.
Warszawa: „Kohn i Kelly w haremie“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 25 marca

11.5: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Poranek radjowy szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy. 15.00: Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15. „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — wygłosi dr. Ormicki, asystent Un. Jagiell. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Odczyt: „O kolekcjonerach“ — wygłosi dr. K. Buczkowski. 19.50: Opera Pucciniego „Jaskółka“ z Poznania. Po operze PAT, komunikaty, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Spółdzielni Stolarskiej „JEDNOŚĆ“ w Krakowie, podaje do wiadomości, że

DOROCZNE

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółdzielni odbędzie się dn. 30 marca 1930 roku w pracowni stolarskiej „Dąbie“, ul. Kosynierów 10, w Krakowie, o godz. 10 przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
3) Odczytanie protokółu z dokonanej lustracji
4) Sprawozdanie Zarządu i Kasowe
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
6) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdań rocznych.
7) Podział nadwyżek względnie oznaczenie sposobu pokrycia strat.
8) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć.
9) Wybór Rady Nadzorczej.
10) Zmiana statutu.
11) Wnioski i interpelacje członków.

UWAGA: Wnioski na Walne Zgromadzenie należy podać na piśmie do dnia 28 marca b. r. do wiadomości Radzie Nadzorczej.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1929 zostaną doręczone każdemu członkowi.

Rada Nadzorcza.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska L. 6 I p.) poszukuje posady dla technika-konstruktora maszynowego, względnie kotłowego, lub mostowego z kilkuletnią praktyką. Ponadto donosi, że posiada w ewidencji do objęcia posadę buchaltera-bilansisty. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku w godzinach między 6—8 wieczorem.

Stosuje się kolejność zgłoszeń i próby kwalifikacyjne. Przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo dla członków Związku. Wydział poleca na wolne posady i przyjmuje zgłoszenia pracodawców.

Apteka pod „Białym Orłem“ w Bochni, poszukuje **magistra-receptarjusza** z pięcioleciem od 1 kwietnia.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy**	zł. 4.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
P. Kropotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.